Nr. 213. w Sobotę dnia 12. Września 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 8. Września wieczorem o godz. 9. — W dniu 22. Września opuści cesarz Napoleon obóz pod Chalonns i uda się do Niemiec. W Sztutgardzie zjedzie się z królem bawarskim a w Darmsztadzie z królem pruskim.

Flota pod admirałem Lyonsem zawinęła do Algieru w d. 3. b. m. i uda się ztamtąd do Malty.

Wiedeń, 10. Września. — Według wiadomości z Konstantynopola z d. 5. b. m. poselstwa rosyjskie i francuzkie wywiesiły swe herby. W miejsce Reszyda baszy został zamianowany Fuad basza szefem tanzymatu.

Według wiadomości nadeszłych przez Trebizondę, Persowie ustąpili z Heratu, ale za wyjściem wojska wszczęły się zaburzenia religijne.

Poczdam, 9. Września. — Naj. królowa wróciła z Hali.

Berlin, 11. Września. — Najj. Pan raczył udzielić baronowi Rothkirch Trach w Goldbergu i prokuratorowi Geras w Wałczu order orła czerwonego 4 kl., tudzież kominiarzowi Behrendtowi w Magdeburgu powszechną oznakę honorową, przenieść zaś direktora przy sądzie powiatowym Schauna w Chełku, na takąż posadę do Greifswaldu.

Ministerstwo spraw duchownych oświecenia i spraw lekarskich. Nauczycielowi wyższemu w gimnazyum leszczyńskiem Adamowi Karwowskiemu, i wyższemu nauczycielowi w gimnazyum bydgoskiem Dr. S. Fechnerowi udzielonym został tytuł profesora.

Hala, 7. Września. — Dziś odbyła się tu wielka parada 4 korpusu armii przed Najj. Panem o ćwierć mili od Teutschenthalu. O godzinie 10téj zajęło wojsko w dwóch szykach stanowiska. Pierwszy szyk był złożony z piechoty, drugi z kawaleryi i artyleryi. Król Jmść z wielkim orszakiem przybył na paradę i był z uniesieniem przyjmowany. Po przejeździe przed frontem, nastąpiła defilada. Po paradzie wynurzył król Jmść swe zadowolenie z postawy wojska komenderującemu korpusem jenerałowi księciu Radziwiłłowi, udał się następnie do Teutschenthalu, a ztamtąd wyjechał do Hali, aby odwiedzić J. W. księcia Koburg-Gotha.

Berlin, 10. Września. — Wczoraj wykazaliśmy, do czego się Dania z obowiązała w obec związku rzeszy niemieckiéj, a w szczególności Prus i Austryi co do księstw, dziś wskażemy o ile rząd duński dopełnił tych obowiązków.

Ministerstwo Oerstedta, Rewentlowa i Moltke nadało w roku 1853. odrębną ustawę dla księstw i ogłosiło w d. 26. Lipca 1854. r. konstytucyą dla całego państwa, bez wysłuchania w téj mierze stanów holsztyńskich i lauenburgskich. Konstytucya monarchii duńskiéj była wprawdzie ułożona na zasadach konserwatywnych, bo królowi oddawała władzę nad wszystkiemi sprawami, ale wszystkim częściom składającym monarchią duńską przyrzeczono równouprawnienie, a mimo to miał król wybierać 50 członków z rady stanu, sejm duński 18 członków, stany szlezwickie 5, holsztyńskie 6 i Lauenburg 1. członka. Stosunek zaś podatków tak ułożono, że Dania miała składać 60 procent, a księstwa 40.

Przyrzeczono ustawy odrębne dla pojedyńczych krajów obok ogólnéj konstytucyi, a jednak bez zapytania stanów, zaprowadzono zmiany w ustawach, które poczytywano za potrzebne na powiązanie księstw z monarchią. Przyznano rządowi duńskiemu jeszcze prawo zmian ustaw odrębnych, bez pytania się o to stanów, a co nie policzono do spraw odrębnych, miało być uważane za wspólną sprawę monarchii. Temi zasadami rządziło się ministerstwo Oerstedta.

Po tem ministerstwie nastąpiło ministerstwo Scheela w d. 26. Lipca 1854. Ogłoszono konstytucyą na d. 2. Października 1855. dla całéj monarchii duńskiéj i zakazano stanom księstw mieszać się do tych spraw, jako do nich nienależących. Konstytucya ta na czysto demokratycznych zasadach ułożona, stanowi, że rada stanu, z 80 członków ma się składać. Na królestwo duńskie przypada 47, na księstwa 33 radzców stanu. Prawo centralizuje wszystkie kraje pod nieograniczoną władzą jednéj izby, która postawiona pod panowaniem większości duńskiéj. To zerwało wszystkie pozostałe przyrzeczenia i w miejsce konserwatywnéj zaprowadziło demokratyczną podstawę dla całego państwa. Ministerstwo rozszerzyło jeszcze zasadę, że wszystkie zmiany na cel konstytucyi państwa mogą być zaprowadzane w ustawach księstw bez pytania o to stanów, a ministerstwo spraw wewnętrznych może administrować dobrami narodowemi we wszystkich krajach niedopuszczając do rozrządzania niemi stanów, rozrządzanie zaś niemi oddano radzie stanu złożonéj z większości duńskiéj. W rzeczach więc ważnych usuniono stany. Z dóbr narodowych duńskich wpływa do skarbu 1,617000 tal., z Szlezwigu i Holsztynu 3,928,400 tal., z Lauenburgu 500,000 tal. Ponieważ dochody z dóbr księstw przewyższały dochody duńskie, przeto dla pierwszych byłoby z korzyścią, gdyby dochody wpływały na rzecz księstw, a nie do skarbu wspólnego. Gdy zaś rada stanu uchwaliła sprzedaż tych dóbr narodowych, strata dla księstw byłaby niepowetowaną.

Wszystkie usiłowania księstw, w celu oparcia się tym rozporządzeniom były napróżne, gdy nakoniec w r. 1856 Prusy i Austrya ujęły się za prawami księstw i obstawały za przedłożeniem konstytucyi z dnia 2. Października 1855 stanom i utrzymaniem dóbr narodowych statu quo. To sprowadziło ostatnie przesilenie.

— Z Sztokolmu dochodzi nas ważna wiadomość, że król szwedzki dla słabości zdrowia niemoże zawiadować sprawami państwa i że stanom dalsze postanowienie w téj mierze pozostawiono. Po 13 latach rządów ustępuje król Oskar w wieku lat 58 z rzędu panujących monarchów, bo jakkolwiek lekarze mówią, iż król niemoże się przez przeciąg 12 miesięcy zajmować sprawami państwa, jednakowoż tem samem wyrzekli, iż już siły jego nadal niepozwalają mu stać u steru rządu, a tem samem znaglony jest złożyć koronę.

— Cesarz rosyjski zamiast zabawić w Berlinie przez dwa tygodnie, jak się spodziewano, zatrzyma się tylko przez trzy dni na zamku w Charlotenburgu. Orszak cesarski zajmie hotel Royal.

— Według spostrzeżeń doświadczonych rólników, którzy porównywali sprawozdania towarzystw agronomicznych, pokazuje się, że w poznańskiem, zachodnich Prusach i Pomeranii żyto w ¾ wydało plon średni, w innych prowincyach, jak Litwie, Szląsku i nad Renem, dobre średnie żniwo. Na gruntach gliniastych nadspodziewanie dobrze się utrzymały siewy. Sprzęt pszenicy był dobry, owsa bodaj połowa wydała plon średni. Pastwiska, łąki i pola koniczyną obsiane bardzo mało dostarczą paszy. W ogóle wszędzie brak paszy daje się we znaki, bo słoma krótka, a zieleniny nieudały się. Ponieważ żyto musi zastąpić owies, przeto ceny żyta pójdą w górę. Groch, wika i boby nieudały się we wschodnich częściach monarchii, jeszcze gorzéj kapusta, brukiew i marchew, ziemniaki zaś w przecięciu dobry plon zapowiadają.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Września. — W braku dzienników polskich z Warszawy, które niedochodzą nas od dwóch dni, wyjmujemy z dziennika Zeit pod datą powyższą co następuje: Cesarz Aleksander przybył dziś po południu do Warszawy. Zabawi tu do 12. i w czasie tym zajmować się będzie administracyą Królestwa i obchodzić będzie rocznicę koronacyi w téj stolicy. Czynią różne przygotowania uroczystości, balu atoli żadnego niebędzie, wszystko odkładają do powrotu cesarza z cesarzową z Niemiec. Cesarzowa po raz pierwsze odwiedzi stolicę Królestwa. — Cesarza wyprzedził minister i sekretarz stanu Królestwa Tymowski i stanął w pałacu izby obrachunkowéj na nowym świecie. Na powitanie cesarza przybyli feldmarszałek austryacki Parrot z Galicyi, rzeczywisty tajny radzca Norow, minister oświecenia z małżonką, baron Budberg, nadzwyczajny poseł i minister z Wiednia i hr. Jezierski marszałek szlachty z gubernii lubelskiéj, cesarski koniuszy.

Francya.

Paryż, 7. Września. — Pays zawiera dziś następującą wiadomość półurzędową: List prywatny z Wiednia donosi pod dniem 3. Września. W dniu tym niewiedziano jeszcze, kiedy wybory nastaną; sądzono, że mogą być przedsięwzięte koło środka przyszłego miesiąca. Instrukcye dla ułożenia nowych list wyborczych w myśl żądania mocarstw miały 6go b. m. nadejść. Wkrótce oczekują także w Jassach członków komisyi europejskiéj. Kaimakam odwiedził główne obwody prowincyi, i każdy spokojnie wygląda dnia wyborów. Wszyscy mieli zaufanie w 4 mocarstwach, które zjednały były powagę prawu i niezawisłości wszystkich wyborów.

— Jeden z najznamienitszych malarzy francuskich udaje się do Sztugardu, aby wymalować obraz przedstawiający przywitanie się dwoch cesarzów.

— Wojsko w obozie pod Chalons będące otrzyma medal, który się już w mennicy wybija.

— Wedle ostatnich wiadomosci z Algeryi z d. 3. Września trwa w Kabylii spokój i nic nie zaszło, coby zakłóciło dobre porozumienie między mieszkańcami tego kraju i francuskiemi żołnierzami. Kabylijczykowie dotrzymali słowa, oficerowie jeżdżą po kraju, nienarażając się wcale na nieprzyjemności. Roboty, jakie wojsko przedsięwzięło w głębi kraju, postępują bez przeszkody i przerwy, fortyfikacya »Napoleon« jest na ukończeniu. Przed schyłkiem łagodnéj pory roku mają stanąć wszystkie budynki dla garnizonu, szpital, piekarnia i magazyny.

— Pan Thouvenel poseł francuzki w Stambule przesłał przez drogmana ministrowi tureckiemu spraw zagranicznych notę, o któréj wspominaliśmy nie-

raz, zredagowaną w kształcie instrukcyi dla pierwszego drogmana ambasady. Nota ta datowana z Terapii pod dniem 21. Lipca, była odpowiedzią na projekt Reszyda baszy, aby całą kwestyę wyborów poddać pod sąd konferencyi i poprzedziła zmianę gabinetu i *ultimatum* pana Thouvenela. Notę ową mającą wartość historyczną przynosi jeden z dzienników belgijskich. Brzmienie jéj jest następujące:

„Panie! Zechcesz udać się do ministra spraw zagranicznych i prosić go, aby podziękował w imieniu mojem Reszydowi baszy, iż ci dostarczył sposobności zawiadomienia mnie o wypadkach dni ostatnich. Wynikiem ich jest sytuacya, w obec któréj obowiązkiem jest moim zachować w całości opinię rządu cesarskiego; niemogę atoli wstrzymać się abym nie rzucił na papier kilku uwag wydających mi się potrzebnemi aby dobrze oznaczyć część mojéj odpowiedzialności. Tem bardziéj obowiązany do tego jestem, że poseł francuzki, w ostatniéj chwili decyzyi w. Porty wmieszany był w tę rzecz w sposób mniéj pośredni, niż koledzy jego pruski, rosyjski i sardyński, tak jednomyślni i zgodni, że zresztą zdanie moje było aż do końca wyrazem opinii przedstawionéj w nocie równobrzmiącéj z dnia 25. Czerwca i w odpowiedziach na notę JW. Ali Galib baszy z dnia 15. Lipca.

Przyznaję, rozumie się tylko rządowi cesarskiemu prawo osądzenia powodów, które mi wzbroniły zezwolić na zgromadzenie reprezentantów mocarsstw podpisanych na traktacie paryzkim, w celu zbadania ducha postanowienia wydanego wspólnie w dn. 30. Maja, lecz ponieważ internuncyusz austryacki zdawał się w instrukcyach przesłanych w dniu 17. Lipca pierwszemu drogmanowi swemu, a zakomunikowanych mi przez grzeczność ze strony wielkiego Wezyra, przywięzywać szczególną ważność do mojéj deklaracyi, niewacham się dłużéj wyznać, że jedną z głównych przyczyn odmowy méj w braniu udziału w konferencyi, była deklaracya komisarza austryackiego wspomniona w protokóle posiedzeń komisyi europejskiéj w księstwach, któréj kopię znajdziesz pan poniżéj.

Nie odważam się wydawać sądu o postępowaniu jakie ajeniom zagranicznym nakazuje uczucie obowiązku i raczéj uważam to za hołd oddany ich charakterowi, nieprzypuszczając, aby zmienić mogli opinię uroczyście objawioną. Pomiędzy deklaracyą prewencyjną internuncyusza austryackiego pod względem ducha obrad w d. 30. Maja, i duchem jaki im wspólnie z kolegami mymi, posłem pruskim, rosyjskim i sardyńskim przypisywałem, nie było możności spodziewać się *mezzo termine* od zgromadzenia reprezentantów, to *mezzo termine* bowiem przypuściwszy; że istnieć mogło, według zdania mego mogło tylko wyjść od w. Porty. Jeżeli skutek nie odpowiedział oczekiwaniu, nie moja w tem wina. Nigdy żadnego nie objawiłem wymagania, trzymałem się literalnie wyrazów noty równobrzmiącéj z d. 25. Czerwca, która przypomniała jedynie rządowi ottomańskiemu odpowiedzialność, któréj zasada wynika z decyzyi kongresu. Pod wpływem tych uczuć i w pełni praw swoich rada ministrów JCM. sułtana objawiła w dn. 8. Lipca „jednomyślnie i po dojrzałéj rozwadze«, zdanie które mi się wydawało wybornem i dla tego jak mniemam, nie stawiałem przeszkód w. Porcie zamienienia go w stanowcze postanowienie.

Z powodów, jakich dotąd nie umiem sobie wyjaśnić, w. Porta zmieniła zdanie, a w. wezyr zakomunikował mi nowy projekt decyzi, który mi się zdawał o wiele gorszym niż pierwszy. Czy jednak sprzeciwiałem się jego przyjęciu? Nie — i instrukcye moje z dn. 15. Lipca dowodzą tego w sposób niezbity. Przy téj sposobności przeszkoda znów nie odemnie pochodziła i równie w tym razie jak w poprzednim nie pojmuję, dla czego w. Porta odstąpiła od swego sposobu widzenia.

Odmowa, do jakiéj zmuszony byłem wraz z mymi kolegami: posłem pruskim, rosyjskim i sardyńskim; nie zmieniła położenia rzeczy. Odmowa ta nie była dla nikogo rzeczą nową i nigdy nie uważał jéj w. wezyr jako stawiającą Portę w niemożności uczynienia pewnych postanowień. Dowodem są okoliczności, o których wzmiankowałem.

Co się tyczy żądania ambasadora angielskiego i internuncyusza austryackiego, datowanego 10, Lipca, zakomunikowanem mi zostało urzędownie dopiero 15. i napróżno w liście załączonym do tego żądania szukam wyrazu, któryby mi domyślać się kazał, że odmowa z méj strony stała się dla w. Porty powodem wstrzymania się i przerwania obrad tem wstrzymaniem. Takie postanowienie jeżeli wziętem zostało rzeczywiście, a wszystko świadczy, że tak nie było, miałoby charakter zbyt ważny, aby mi go dorozumieć się nie dano. Lecz przeciwnie w. wezyr w dniu 17. mówił panu o nowym projekcie gorszym od pierwszego, lecz lepszym od drugiego, projekcie, który miał być rozbierany tego samego wieczora u seraskiera, co nie dowodzi wcale, aby w. Porta z powodu urzędowéj cechy odmowy ze strony 4. reprezentantów udania się na konferencye, nie chciała daléj nic działać. Wtedy to było najnieodzowniejszym obowiązkiem lojalności nie pozostawiać mnie w tajemnicy spełnienia tak bliskiego ewentualności całkiem dotą nieprzewidzianéj, gdyby w. Porta miała była zamiar uprawnić ją postąpieniem naszem z dnia wczorajszego.

Ambasador angielski i internuncyusz austryacki mają bezsprzecznie prawo zapatrywania się na tę kwestyę jak im się podoba, lecz w. Porta nie ma prawa czerpać usprawiedliwienie swe w tem zapatrywaniu. Że upatrywała w zgromadzeniu reprezentantów środek wyjścia z kłopotów, pojmuję, lecz postępowanie jéj przed i po żądaniu urzędowem objawionem przez lorda Stratforda i bar. Prokescha, jasno wykazuje, że nie uważała się za nieuprawnioną do dania odpowiedzi na zapytanie Saffet-Effendego w dniu, w którym koledzy jego zapytali również poselstwa uwierzytelnione w Stambule względem ducha obrad w dniu 30. Maja.

Wnoszę z tego, że w. Porta zrozumiała równie jak my, iż nie wzywano jéj, aby wydała postanowienie, lecz aby objawiła swą opinię. Nie było w tem przedmiotu do nowych dyskusyj, była tylko mówiąc po prawdzie, rzecz sumienna, zależąca w równym stopniu od każdego z członków konferencyi, czego nie odnosiłem nigdy i odnosić nie będę do światła lub dobréj wiary niczyjéj. Internuncyusz austryacki, powtarzam, objawił opinię swoją w Bukareszcie, a ambasador angielski zgodził się z nią; my zatem, tj. moi koledzy, poseł pruski, rosyjski, sardyński i ja, byliśmy zmuszeni objawić naszą. W tym stanie rzeczy Porta powinna była po prostu uczynić to samo i objawić jaką bądź swą opinię komisarzowi otomańskiemu w Bukareszcie i kajmakamowi w Jassach. Ta zasada wydaje mi się jedynie prawdziwą i właściwą.

Porta nie mogła bez porozumienia się z reprezentantami mocarstw objaśniać firmanu; postanowionem to zostało w dniu 30. Maja wraz z zastrzeżeniem, że objaśnienie uskutecznione przez komisyę europejską działającą na mocy naszego upoważnienia, zakomunikowanem będzie kajmakamowi Vogoridesowi, „ażeby firman zastosowany był o ile można dokładnie, z pominięciem wypadków wyjątkowych,« odnoszących się do Mołdawii.

Wykonanie téj decyzyi jako firmanu wyborczego, tyczyło się rządu JC. Mci sułtana, który mając sam poruczone sobie przez kongres paryski, aby się starał pogodzić utrzymanie porządku z wolnym objawem życzeń ludności księstw, sam jest przeto odpowiedzialny za wywiązanie się z tego długu zaufania. Działanie wspólne reprezentantów w Stambule, również przez kongres zakreślone, skończyło się wraz z ułożeniem firmanu zwołującego dywany *ad hoc* i z postanowieniem uzupełniającem z dnia 30. Maja. Nie mogło ono rozpoczynać się napowrót — co oświadczyłem w. Wezyrowi — tylko w razie, gdybyśmy zwołani byli nie już dla dyskutowania nad punktem zatwierdzonym, lecz dla naradzenia się bądź względem szczegółowych objekcyj kajmakama przeciwko możności zastosowania do Mołdawii pewnych wyrażeń firmanu lub wyjaśnień uczynionych przez komisyę europejską, bądź dla ułożenia w razie potrzeby nowego osobnego firmanu dla Mołdawii, gdyby wypadki wyjątkowe wskazane przez księcia Vogoridesa były dość liczne, iżby wymagały przerobienia naszéj pracy.

W porta według zdania mego więcéj niż kiedy odpowiedzialną jest za skutki jakie wywrze w Mołdawii nieposłuszeństwo formalne kajmakama przeciw wyjaśnieniom, pochodzącym od komisyi europejskiéj i w skutek delegacyi przez tworców firmanu jéj przedłożonym, które w konsekwencyi mają też samą siłę i też samą wagę jak akt kongresu. Odwołuję się przeto raz jeszcze dla uniewinienia się do noty równobrzmiącéj z d. 25. Czerwca.

Co do innego wypadku, który zdawał się głównie ciężyć w ostatnich chwilach na deliberacyach rady, gdyż taż była zebraną, i gdy ambasador angielski i internuncyusz austryacki przedstawili się J. W. W. wezyrowi, słowo tylko powiem; Nieprzypuszczam nigdy, aby depesza rządu cesarskiego, komunikowana dla informacyi W. wezyrowi, mogła być urzędownie ocenianą pod względem treści, a tem mniéj jeszcze pod względem ducha, jakiego jéj przypisują, przez kogo innego jak przez ministrów monarchy, przy dworze którego mam zaszczyt być uwierzytelnionym.

Protestuję zatem z całéj siły, jaką czerpię w uczuciu godności osobistéj, i w czci dla charakteru, jakim mnie wysokie zaufanie obdarzyło, przeciwko postępowaniu, które osądzi rząd cesarski, protestuję zarazem jako reprezentant macarstwa, które przelawszy krew za tę sprawę, zaręczyło niepodległość i całość państwa otomańskiego, przeciwko wymówkom jakie ministrowie J. C. M. sułtana mogliby przytaczać zasłaniając się obcą odpowiedzialnością, która ich usprawiedliwić nie może

Zechcesz pan złożyć urzędowy odpis tych instrukcyi w ręce J. W. Ali Galib baszy.

Racz pan przyjąć i t. d. (podp.) Thouvenel.

Deklaracya komisarza austryackiego, o któréj wzmiankuje powyższa nota jest następująca:

Komisarz austryacki oświadcza, że stósownie do komunikacyi internuncyusza cesarskiego wyraźnie uradzonem było na konferencyi odbytéj w Stambule 30. Maja r. b. pomiędzy reprezentantami mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, że komunikowanie kajmakamowi Mołdawii rozstrzygnienia wątpliwości, wytkniętych przez kajmakama Wołoszczyzny w przedmiocie wykonania firmanu zwołującego, nie wkłada bynajmniéj na pierwszego zobowiązania, aby uwzględniał w Mołdawii to rozstrzygnienie i że nie było zamiarem konferencyi utrudniać w jakibądź sposób wykonania rzeczonego firmanu w Mołdawii za pomocą wzwyż wspomnionéj komunikacyi.«

Anglia.

Londyn, 7. Września. — Tygodnik The Press donosi: że markiz Dalhausie odstąpił całą swą roczną pensyą, jaką w ilości 5000 fr. pobiera od towarzystwa wschodnio-indyjskiego, komitetowi utworzonemu w Londynie ku wspieraniu ofiar powstania indyjskiego.

— Generał Havelock, który się niedawno w Indyach tak zaszczytnie odznaczył, urodził się w Souderland, gdzie ojciec jego był znamienitym właścicielem okrętów. Brat jego, pułkownik W. Havelock odznaczył się na wschodzie swemi czynami, i uchodził za najtęższego oficera jazdy angielskiéj. Poległ na czele 14. pułku dragonów w walce krwawéj w Sutledsz. Generał równie znamienitą przebył koléj. Odznaczył się w Indyach zachodnich, jako dzielny żołnierz, mianowicie w wyprawie Sir Charle Napiera. Obecnie jest on generał-adjutantem prezydentury Bengalii.

Azya.

Wpływ rosyjski w Persyi znowu występuje. Poseł rosyjski w Teheranie otrzymał od szacha order lwa i słońca 1éj klasy. Wielu urzędników, których podejrzywano o sympatye angielskie, usunięto, między temi lekarza garnizonu teherańskiego p. Navara. Pułkownik angielski p. Taylor, sekretarz wojskowy przy poselstwie angielskim w Teheranie mianowany został komisarzem, który na mocy układu ma się do Heratu udać. W raportach, jakie mamy przed sobą z Tolrys z dn. 8. Sierpnia, nie ma mowy o ewakuacyi tego miasta.

Indye.

Bomba-Times z 30. Lipca przedstawia w następujący sposób położenie powstania w Indyach: „Podczas ostatnich dni 14tu powstanie się utwierdziło na dawnych stanowiskach i szerzyło się daléj, a w postępie swoim nigdzie nie znalazło przeszkody, oprócz w Futepore, gdzie wojska angielskie pod wodzą jenerała Hawelok pobiły trzy razy powstańców dowodzonych przez księcia maratskiego Nana Sahiba, który na czele 10,000 ludzi zdobywszy warownię angielską Cawnpore nad średnim Gangiesem i w części wyciąwszy, w części zabrawszy całą załogę i Europejczyków, zajął następnie miasto Futepore. Jen Hawelok na czele 2000 żołnierzy europejskich z 63 i 78 pułków Gorali szkockich, pułku strzelców madraskich i kompanii artyleryi królewskiéj ruszył 17. Lipca i posuwał się przyspieszonym pochodem ku Futepore. Na spotkanie tego korpusu angielskiego wyszedł z Futepore Nana Sahib i uderzył natychmiast na przodowy oddział dowodzony przez pułkownika Titler i rozpoznawający nieprzyjaciela. Na pomoc swéj przedniéj straży pospieszył jenerał Hawelok

z całym korpusem, a rozwinąwszy wojsko i postawiwszy ośm dział w środku, rozpoczął morderczy ogień do kolumn nieprzyjacielskich. Zmieszany nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie i uciekał w wielkiem zmieszaniu przez ulice Futepore. Anglicy nie stracili ani jednego żołnierza. Powstańcy mieli w tem spotkaniu dwa pułki jazdy, trzy pułki piechoty o jedenaście dział, które wszystkie zostawili w ucieczce. Następnie jenerał Hawelak ruszył ku zdobytéj przez powstańców twierdzy Cawnpore; lecz powstańcy nie czekając na zbliżenie się Anglików, opuścili tę twierdzę zburzywszy ją i zabrawszy lub zniszczywszy działa. W pościgu za nimi odebrano 26 dział. Nana Sahib cofnął się do Bitur, dokąd zapewne pójdzie za nim jenerel Hawelok. Oto opis jedynéj korzyści, jaką Anglicy otrzymali nad powstaniem w ciągu ostatnich dni czternastu.«

»Co się tyczy powstania w królestwie Oudy — pisze daléj Bombaj-Times — Anglicy i po śmierci jenerała Lawrenca trzymali się jeszcze w Luknowie w chwili odejścia ostatnich wiadomości. Dzielny Henryk Lawrence raniony został w dniu 2. Lipca, gdy na czele oddziału angielskiego wypadł z miasta przeciwko oblegającym powstańcom, i z rany téj umarł dwa dni później 4. Lipca, Dowództwo nad załogą objął major Banks, a mniemają iż Anglicy zdołają się utrzymać w Luknowie dopóki nie nadciągnie im na odsiecz jenerał Hawelok, który odebrał Cawnpore i idzie do królestwa Oudy.« (Według listu ogłoszonego w dziennikach londyńskich, zachodzi wątpliwość, czy Henryk Lawrence zginął z rany od powstańców zadanéj, czy też zastrzelony został przez własnych żołnierzy; nie podlega jednak wątpliwości, iż krajowa artylerya w Luknowie stojąca, zwróciła przeciwko niemu swe działa, a stało się to na kilka dni przed jego śmiercią. Szczegół ten wraz z wiadomościami, które podamy niżéj o obozie angielskim pod Delhi okazuje jak słabemi są stanowiska, w których się jeszcze Anglicy w Bengalu trzymają, albowiem duch buntu objawia się już w szeregach wojsk, które im jeszcze dotąd wiernemi zostały. P. R. Cz.).

Wiadomości z obozu naszego z pod Delhi sięgają do 14. Lipca. Oto wyjątek z listu oficera, datowanego w dniu tym w obozie pod Delhi: »Nie przedsiębierzemy tu żadnych działań w celu wzięcia Delhi, lecz tylko poprostu ograniczamy się na własnéj obronie i odpieraniu ataków nieprzyjaciela. Mamy tu szczątki z pięciu pułków europejskich; lecz tylko 2000 ludzi może być użytych do ataku, gdyż każdy pułk musiał zostawić silne oddziały dla Dzulundur, Ludianah, Subata, Cunowlie, Umballah i Mirut. W ogóle nieprzyjaciel ma daleko przeważniejsze od nas siły, szczególniéj w artyleryi.« Ztąd okazuje się konieczność posłania szybko posiłków do tego obozu, przeciwko któremu siły powstańców w Delhi z każdym dniem wzrastają.«

Tak mówi o stanie rzeczy pod Delhi dziennik indyjsko-angielski Bombaj-Times. Lecz dzienniki londyńskie zamieszczają pod tym względem nowe szczegóły odebrane z pod Delhi, i piszą: »Oczekiwane posiłki z dolnego Bengalu przybyły przecie pod Delhi dla wzmocnienia korpusu angielskiego tam stojącego; posiłki te składają się z czterech pułków krajowych, z oddziału artyleryi krajowéj i z kilku kompanii wojsk europejskich. Lecz ze wszystkich tych posiłków liczyć można tylko na wierność jednego pułku Sików, wierność reszty przybyłych w posiłku wojsk krajowych jest więcéj niż wątpliwą. Zaraz po ich przybyciu musiano rozbroić 70 ludzi z pułku jazdy pendżabskiéj, a trzech z nich, między nimi jednego oficera, powiesić; z innego pułku mnóstwo żołnierzy zbiegło do powstańców. Otóż to takie posiłki przybyły do obozu angielskiego pod Delhi. Cholera mniejsze czyni spustoszenia w angielskim obozie, a daleko większe między powstańcami w Delhach. W mieście tem liczyć można do 40,000 zbrojnych powstańców, lecz podobno nie bardzo z sobą zgodnych. Wzmacniani są jednak ciągle nadciągającemi pułkami z różnych stron Bengalu i utrzymują wielkie dowozy broni, amunicyi, żywności i pieniędzy, czemu Anglicy nie są w stanie przeszkadzać. Ten sam korespondent przesyła proklamycyę wydaną przez powstańców z Delhi do wszystkich Indyan, a którą zamieszcza Times. Proklamacya ta brzmi:

Wszystkim Indyanom i Muzułmanom, obywatelom i sługom Hindostanu przesyłają oficerowie wojsk znajdujących się w Delhi i w Mirucie pozdrowienie. Wiadomem jest dokładnie, iż w tych dniach Anglicy uknuli następujące złe zamiary: najprzód zniszczyć naszą wiarę w całéj hindostańskiéj armii a następnie cały naród siłą w chrześcian zamienić. Dla tego, szczególniéj w obronie naszéj wiary, połączyliśmy się z ludem, i nieoszczędzając żadnego z niewiernych, przywróciliśmy pod tym warunkiem dawną dynastyę delhicką, a teraz słuchamy jéj rozkazów i odbieramy żołd podwójny. Sta dział i wielkie sumy pieniędzy wpadły w nasze ręce. Cały lud i wszyscy żołnierze, którzy nie chcą być chrześcianami, jednoczą się z sobą całem sercem i wspólnie a odważnie działają w celu, aby wyniszczyć niewiernych aż do ostatniego. Za to wszystko co zostanie dostarczone dla wojska, otrzymują właściciele kwity od oficerów, a następnie podwójną zapłatę ze skarbu cesarskiego. Kto w czasach tych okaże zniewieściałość lub łatwowiernie uwierzy przyrzeczeniom tych oszustów, Anglików, pozna wkrótce hańbę swego czynu, a łamiąc ręce z rozpaczy, odbierze za swą wierność taką nagrodę, jaką odebrał władzca Luknowa. Jest rzeczą konieczną, aby wszyscy Indyanie i Muzułmanie zgodnie i w połączeniu walczyli w tym boju, słuchając w tem rozkazów ludzi poważnych i starając się o własne bezpieczeństwo; a w ten sposób przywrócony zostanie prawy porządek rzeczy, biedniejsze klasy będą zaspokojone i każdy otrzyma swą rangę i godność. Niech wszyscy tę proklamacyę o ile możności odpisują, wszędzie ją rozrzucają, rozlepiają ją na miejscach publicznych, lecz przezornie aby Anglicy nic nie odkryli; niech wszyscy prawi Indyanie i Muzułmanie czuwają i stoją w gotowości a w danym razie niech wszyscy powstaną z orężem w ręku. Żołd dla żołnierzy w Delhi jest 30 rupiji (120 złp.) miesięcznie dla jeźdźca, a 10 rupij (40 złp.) dla piechotnego żołnierza. Już 100,000 ludzi stoi z bronią w ręku; 13 pułków angielskich zniesiono już na cześć prawego Boga i prawéj wiary, a teraz jest zamysł wytępić nasienie szatańskie w twierdzy Cawnpore. Oto czego życzy sobie wojsko tu będące.« Proklamacya ta wyszła w pierwszych czasach powstania od wojska, i nie trzeba jéj mięszać z proklamacyą wydaną przez cesarza delhickiego; była ona rozrzucana między żołnierzy pułków krajowych, które jeszcze nie powstały, a zarazem jest dowodem, iż powstańcy rozsnuli zdawna rozległy plan buntu.

— Wybuch powstania w okolicach Agry, bitwa pod tym miastem między powstańcami a wojskiem angielskiem, cofnięcie się Anglików do twierdzy w Angrze, a zajęcie i zburzenie tego miasta przez powstańców tak opisuje Bombaj-Times: »Już w końcu Czerwca wiedziano, iż silny korpus powstańców, złożony głównie z pułków które zbuntowały się w Nusserabat i Neemuch, idzie na Agrę. W skutku tych wiadomości czyniono przygotowania do przyjęcia powstańców, a chrześciańscy mieszkańcy opuścili miasto i przenieśli się do twierdzy. Dnia 2. Lipca wszedł kontyngent z Kutach, złożony z artyleryi i jazdy, o którego wierności dotąd nie wątpiono, do koszar miejskich, oddział tego wojska zaciągnął wartę przed pałacem rządowym. Gdy o czwartéj po południu dowiedziano się że powstańcy stoją w bliskości, kontyngent wyprowadzono z koszar i postawiono na przodowem stanowisku przed miastem. Jak tylko na to stanowisko przyszedł, ruszył sam daléj bez rozkazu i połączył się z powstańcami. Tego samego wieczora reszta mieszkańców europejskich schroniła się do twierdzy.

Rano 3. Lipca 10,000 powstańców (7,000 piechoty, 1500 jazdy i 8 dział) stanęło obozem pod wsią Sussia, na otwartéj równinie, przy czwartym kamieniu milowym na drodze z Delhi do Futepore, w południe wyruszyło nasze wojsko z twierdzy i stanęło z drugiéj strony wsi Sussie. Lecz zamiast natychmiast wieś zająć i uderzyć na powstańców na równinie, zaczęliśmy z daleka strzelać do nich, a tymczasem nieprzyjaciel wieś opanował i wielką nam zrządził szkodę w bitwie stoczonéj dla opanowania téj wsi. Dnia 5. Lipca wojska nasze ruszyły przeciwko nieprzyjacielowi i rozwinęły się w linią bojową na piaszczystéj równinie po prawéj stronie drogi. Na obu skrzydłach naszéj linii bojowéj postawiono bateryе konne, piechota zajęła środek, a milicya konna stanęła w tyle, w rezerwie. Gdy postępując w takiéj linii zbliżyliśmy się na 600 jardów do nieprzyjaciela, powstańcy rozpoczęli ogień do naszéj prawéj bateryi z dział i moździerzy, rzucając bomby, kule i kartacze. Na ogień ten odpowiedzieliśmy tak skutecznie, iż szeregi powstańców na tem skrzydle mieszać się zaczęły. Na ten widok artylerzyści prawéj bateryi wydali okrzyk hurra! i nie podlega wątpliwość, iż gdyby piechota dzielnie natychmiast uderzyła, nieprzyjaciel z stanowiska swego na otwartem polu byłby spędzony zostawiając swoje działa. Lecz piechota nie poszła do ataku, ogień z dział zwolniał, a chociaż cała linia zwolna posuwała się, jednak chwila stanowcza minęła, nieprzyjaciel stal wytrwale przy swych bateryach, a gdy zbliżyliśmy się na dobry strzał, zaczął strzelać z zadziwiającą celnością ścieląc trupem naszych żołnierzy i konie. Atak nasz ograniczał się na kilkakrotnych wolnych posuwaniach się, aż w końcu zbliżywszy się na 200 jardów do wsi zaczęliśmy ją bombardować, lecz z małym skutkiem; budynki z wysokiemi ścianami z gliny, zasłaniały nieprzyjaciela na tem skrzydle, gdy tymczasem każdy jego strzał obu jego bateryi czynił spustoszenia w naszych szeregach. Skutki takiéj walki można było przewidzieć. Nieprzyjaciel stawał się coraz śmielszy, jego jazda zaczęła niepokoić nasze prawe skrzydło, a piechota rozsypawszy się po równinie w tyraliery i strzelając celnie z sztućców, stała się dla nas bardzo niebezpieczną; nie mając dostatecznéj jazdy nie mogliśmy spędzić tych tyralierów. Silny oddział nieprzyjacielskiéj jazdy posunął n wet swą śmiałość do tego, iż obszedłszy nasze skrzydło uderzył z tyłu a posunąwszy się aż w środek naszego wojska, usiłował złamać naszą linią, przedrzeć się przez środek i połączyć z głównym korpusem, co istotnie wielu jeźdźcom się udało. Nasza milicya konna uderzyła na ten oddział szaleńców i część jego z pomocą artyleryi rozbiła, lecz reszcie powiódł się zamysł.

Ogień z naszéj strony do wsi trwał całą godzinę, następnie dwie kompanie pułku europejskiego wdarły się z bagnetem w ręku do wsi i wyparły nieprzyjaciela z jéj części. Tymczasem baterya na naszym prawem skrzydle walczyła ciągle z nieprzyjacielską, i możeby zmusiła ją do milczenia gdyby nie brakło ładunków. Przytem brak jazdy przeszkodził nam (?) skorzystać z odniesionéj w tym punkcie przewagi, i niezostawało nam nic do czynienia jak tylko cofnąć się do miasta, co też wykonaliśmy w dobrym porządku.

Jak tylko powstańcy spostrzegli nasz odwrót, posunęli się naprzód z działami i strzelali do nas przez całą drogę do Agry, podczas gdy małe oddziały jazdy niepokoiły nas po obu bokach, tak szybko swe ruchy wykonywując, żeśmy do nich prawie ani jednego strzału dać nie mogli. Wreszcie około 7éj wieczorem oddział nasz dostał się do twierdzy. Spis zabitych i rannych mógłby przekonać was w Anglii jak zaciętą była bitwa. Bez wątpienia nieprzyjaciel był przeważniejszy liczbą, lecz mimo tego zamiast cofać się, bylibyśmy opanowali pole bitwy, gdyby nasza piechota i artylerya miała więcéj amunicyi.

Gdy jeszcze dwie mile ang. (pół mili geogr.) oddaleni byliśmy w odwrocie od twierdzy, ujrzeliśmy nieprzyjacielską jazdę wyprzedzającą nas po bokach, i wpadającą do koszar zewnątrz warowni położonych, a wkrótce kilka domów stanęło w płomieniach. Inne domy zostały zrabowane i zburzone, tak, iż żaden nie uszedł zniszczeniu. W tem dziele zniszczenia odznaczyli się szczególniéj wypuszczeni z więzień Indyanie i inna hołota. Dwóch jednak tylko Anglików zabito w mieście. Na drugi dzień po bitwie i zniszczeniu miasta, nieprzyjaciel oddalił się ciągnąc na Burutporę, lecz o dalszych jego ruchach niema pewnych wiadomości. Twierdza nasza ma silną załogę i dostatecznie jest opatrzona w amunicyę i żywność. Strata nasza w potyczce d. 5. Lipca wynosi 141 ludzi. (Dokoncz. n.)

Kronika miejscowa.

Lwówek, 9. Września. W dniu 5. b. m. z rana wybuchnął ogień w Niegolewie, obora i dom mieszkalny dworski spłonęły.

Z Prus zachodnich, 8. Września. — Już oddawna podawała Gazeta W. Ks. Pozn. pojedyncze doniesienia o nowym zakładzie Urszulanek w Poznaniu, ale to wszystko było tylko pobieżnie, przypadkowo, niby wieść brukowa, — nie urzędowego, autentycznego. Naprożno wyglądamy tu dotąd ogło-

szenia urzędowego programu nauk i warunków przyjęcia; tak dalece zostawiono nas bez doniesienia, że nawet niewiemy do kogo się udać w celu zasięgnienia autentycznych wiadomości na drodze prywatnéj, — a przecież i my tu mamy dzieci, i my zapewnie mamy prawo korzystać z tego zakładu. Nasza niecierpliwość, powiedziałbym — żal jest tem większy, ponieważ pogłoski zapewniają nas, że stanowczo już od ś. Michała r. b. kurs się rozpocznie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Września 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) mały pokup; w cenach lepszych ceny lepsze, na Wrzesień Październik $35\frac{1}{2}$ pien., na Październik Listopad $37-\frac{1}{6}-\frac{1}{4}$ pł. i list., $36\frac{3}{4}$ pien., na Listopad Grudzień $38\frac{1}{4}$ list., $\frac{1}{6}$ pien., na wiosnę $41\frac{3}{4}$ pien., na Kwiecień Maj 42 pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) mały odbyt, ceny niezmienione, na miejscu (bez beczki) $24\frac{1}{6}-25\frac{1}{6}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $24\frac{1}{3}$ pł., na Październik $22\frac{3}{4}$ list., $\frac{7}{12}$ pien., na Grudzień 21 pien., na Listopad Grudzień $21\frac{1}{12}$ do $\frac{1}{4}$ pł., na Grudzień Styczeń 21 pł., na Kwiecień Maj 22 pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Września.

Pszenica 48—76 tal.

Żyto 43—44 tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $43\frac{1}{4}-43-\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $44\frac{1}{2}-\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $45\frac{1}{2}-\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $48-47\frac{3}{4}$ tal.

Owies 32—34 tal., na Wrzesień Październik $31\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $33\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $14\frac{1}{4}-\frac{2}{3}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{7}{10}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{7}{12}$ tal., na wiosnę $14\frac{5}{8}-\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $28\frac{1}{2}$ tal., z beczką 28 tal., na Wrzesień $28-27\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $27\frac{1}{2}-\frac{1}{3}$ tal., na Październ. Listopad $26\frac{1}{4}-26$ tal., na Listopad Grudzień $25\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń $25\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $26\frac{7}{12}$ tal.

Szczecin, 10. Września.

Pszenica na wiosnę 70 tal.

Żyto 42—44 tal., na Wrzesień Październ. 42 tal., na Październik Listopad $43\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 47 tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Wrzesień Październik $13\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Wrzesień 14 proc., na Wrzesien Październik $13\frac{3}{8}-\frac{1}{4}$ pct., na Październik Listopad 14 pct., na wiosnę 14 proc.

Przybyli do Poznania 11. Września.

HOTEL DU NORD. Hrabia Żółtowski z Czacza, Topiński z Rusocina, Koszutski z Jankowa, Gorzeńska z Smiełowa, Grosser z Wrocławia, Meyer z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Hr. Taczanowski z Taczanowa, Moszczeński z Wiatrowa, Janecki z Grodziska, Madai z Kosciana, Scheibert i Pringsheim z Berlina, Reichhelm i Schütte z Szczecina, Hayn z Kosciana.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA, Zakrzewski z Cichowa, Störing z Iserlohn, Brongeress z Amsterdamu, Schmidt z Biebrich, Gumpel z Berlina, Lichtstein z Krefeldu, Brückner z Hanoweru,

HOTEL PARYZKI. Bukowski z Ruchocinka, hr. Tyszkiewicz z Nieświeża i Grabowska z Grylewa, Pruski z Grab, Rogalinscy z Cerekwicy, prob. Laferski z Jeżewa, Wenżewski z Wrześni.

POD CZARNYM ORŁEM. Pomianowski z Gdańska, Jacobi z Dobrojewa, Raczyński z Biernatek.

HOTEL BERLINSKI. Hrabina Plater z Polski, Łakomicki z Roszkowa, Rożnowski z Arcugowa, Ulbrich z Bydgoszczy, Richter z Wrocławia, Riedel z Kargowy.

HOTEL EICHBORNA. Hamburger z Trzciela, Schwerin z Lwówka, Karminski z Pleszewa, Pietrowski z Jarocina, Marcus z Włocławka, Peyser z Londynu.

HOTEL KRUGA. Scheibe, Töffling, Licziewicz, Hirsekorn i Rausch z Zaniemyśla.

EICHENER BORN. Jacob z Wrocławia, Friedeberg z Kempna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Kullak z Śremu, ulica Szewska Nr. 18.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 10. Września 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$	—
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	84	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{1}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 11. Września 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	17	6
Żyta lżejszego.	1	13	—	1	14	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia małego	1	15	—	1	17	6
Owsa, szefel	—	29	—	1	2	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	15	—	1	17	6
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	1	5	—	1	15	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	6	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80$\frac{0}{0}$ Tral.						
dnia 10. Września	24	15	—	25	10	—
dnia 11. »	24	10	—	25	5	—